

Portret podwójny w galerii Beksińskiego

W sobotę, 22 lutego zamek Muzeum Historycznego w Sanoku gościł Magdalenę Grzebałkowską, autorkę biografii "Beksińcy. Portret podwójny". Sobotnie spotkanie było elementem promocji książki, a miejsce zostało wybrane nieprzypadkowo.

Zdzisław Beksiński – artysty niezwykle, nietuzinkowy, którego malarskie wizje zdobyły uznanie na całym świecie, jest ściśle związany z Sanokiem – miejscem jego urodzenia i sporej części życia. Niepowtarzalna twórczość Beksińskiego, tragiczna śmierć artysty i samobójcza śmierć syna Tomasza oraz mity, jakie narosły wokół życia i twórczości Zdzisława Beksińskiego stały się przyczynkiem do powstania tej biografii.

Mimo wielkiej ilości materiałów źródłowych, a może po części właśnie dlatego praca, jakiej podjęła się pisarka i reporterka Małgorzata Grzebałkowska, była isticie tytaniczna. Autorka pracowała nad książką dwa lata. Przez ten czas rozmawiała z ludźmi, którzy znali rodzinę Beksińskich oraz zbierała dokumenty archiwalne. Pomocne były też dzienniki foniczne i dzienniki wizualne Beksińskich.

- Jestem zwolenniczką tzw. biografii szlafrokowej, w stylu anglosaskim, gdzie "bohaterów"; zdejmuję się z cokołów, by pokazać ich ludzkie, zwyczajne oblicza, ale nie chodziło mi o to, żeby Zdzisława odrzec ze szlafroka, pokazać nagiego i wyśmiać, ale pokazać to, jaki był naprawdę, opisać go, a nie idealizować - mówiła autorka książki w trakcie sanockiego spotkania.

Czego się dowiemy o Zdzisławie Beksińskim z książki? M.in. tego, że pisał tysiące listów, a wśród odbiorców był jego marszand, Piotr Dmochowski oraz Maria Turlejska, która pomagała mu zdobyć wiele rzeczy, jakich nie można było dostać w Sanoku w czasach kryzysu, jak np. farby, książki, płyty z muzyką. Że malarz miał ogromne problemy nerwicowo-gastryczne, które spowodowały m.in., iż zrezygnował z przyznanego mu stypendium Instytutu Guggenheima. Że miał swoje przyzwyczajenia i dziwactwa ("uzależnienie; od Pepsi Coli), ale i poczucie humoru.

O książce i Beksińskich, współpracy z autorką biografii mówił również Wiesław Banach, dyrektor Muzeum Historycznego w Sanoku, gdzie znajduje się stała galeria dzieł Zdzisława Beksińskiego. Właśnie dzięki udostępnieniu archiwaliów, złożonych w sanockim muzeum, możliwe było w ogóle powstanie portretu Beksińskich. Dyrektor Banach podkreślał, że w przypadku Beksińskiego, teksty źródłowe nie były łatwe do wykorzystania, ponieważ sam Zdzisław przyznawał, iż pisząc pamiętniki, czy dzienniki foniczne, zdarzało mu się "kreować; rzeczywistość, co oznaczało, że autorka podając jakieś informacje z życia artysty musiała potwierdzać je z kilku źródeł.

Bez wątplenia postacią nie mniej trudną do opisania był syn, Beksińskiego – Tomasz. Od dzieciństwa noszący w sobie "skazę; mroku, depresyjnego, nihilistycznego podejścia do świata, czego tragicznym zwieńczeniem była jego samobójcza śmierć, poprzedzona zresztą kilkoma nieudanymi próbami. Tomasz – niezwykle uzdolniony pisarsko, inteligentny i twórczy, pozostawał jednocześnie niedojrzałym, wiecznym dzieckiem. Autorka książki podkreślała, że w jego przypadku postawiła sobie więcej granic w udostępnianiu informacji, by nie przekroczyć cienkiej linii intymności, jaka powinna pozostać prywatnym światem Tomasza.

Na tle tych dwóch głównych postaci, żona Zdzisława, Zofia, pozostała słabo zarysowana, ale – jak podkreślała Małgorzata Grzebałkowska – wynikało to z jej świadomego poświęcenia dla męża i syna. Zofia odsunęła się w cień, opiekując się tak mężem, jak i synem aż do swojej śmierci, która wyraźnie wpłynęła na dalsze życie obydwu mężczyzn.

Wydawnictwo Znak dokonało odważnego wyboru, proponując napisanie książki o rodzinie Beksińskich autorce mieszkającej w Sopocie, nieznającej osobiście artysty, ani niebędącej znawczynią (poza ogólną wiedzą) jego twórczości. Jak się jednak okazuje po lekturze biografii, był to dobry wybór, a efekt pracy Małgorzaty Grzebałkowskiej – "Beksińcy. Portret podwójny", to książka napisana w sposób dziennikarski, świetnym, niehermetycznym językiem, dzięki czemu czyta się ją jak wciągającą opowieść o ojcu i synu, o artyście zakochanym w swojej żonie i zwykłym człowieku – z jego słabościami, dziwactwami i codziennością.

Tekst: Marek Dusza

Zdjęcia: Violetta Gajek

Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.

REKLAMA:

